

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITWESKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. — po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobnogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączanie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprocz opt. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV^{ty} ORAZ mies. październik 1914 r.

TEATR POLSKI NA POHULANCE.
Dziś we wtorek, dn. 30 września r. b.
Po cenach znizowanych
„WOJNA Z ŻONAMI” farsa w 3-oh aktach.
i 1-o aktyowy obraz p. t. „H. K. T.”
ANONS: Jutro w środę, arey wesoła „Hiszpańska mucha”. W próbach „Alzacja”.
Bilety nabywać można w cukierni W-go K. Szatalla, obok hotelu „Bristol”, a w dzień przedstawienia od godz. 6-ej w kasie teatru.

Teatr Familijny R. Sztremera
ul. Wielka 74.
Telef. № 10-00.
Dziś, wspaniała kino-powieść w 4-ch wielkich częściach
Godzina strasznego sądu, część 1-sza: Za 2-ga: Męczeństwo tajemnicze; 3-cia: Zmarłych wstanie widmo; 4-ta: Przez trup.
Pogrzeb sztab-kapitana
Niesterowa w Kijowie.
Omyłka Bonifacego (komedie). — Dziś i jutro od g. 4 ej po poł. ceny miejsc zalazone, od 12 kop. — W czasie demon. obrazów przygrywa orkiestra symfoniczna.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA
w Sali „LUTNIA”, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
Dziś
Wojna w powietrzu (Bohaterstwo rosyjskiego lotnika) obraz w 3-oh częściach z doby bieżącej, wyjątkowo szumliwa, wspaniała, znakomita gra, karkołomne i inne zachwycające sceny; bardzo wesoła komedjo-farsa w 2-oh częściach: 1) Troskliwi krowi; 2) Szczęśliwe wyławienie. — W dalszą wieczność na skrzydłach wiozki (komedie). Początek w sobotę i niedzielę o godzinie 4-ej po południu; w resztę dni o godzinie 5-ej po południu.

KINEMATOGRAF „LUX”
pr. Ś-to Jerski № 11.
Telef. 18-68.
Program bieżący z dnia 29-go września.
Róże Neapol (widoki).
zaljans (Demi-vierge). — Silny dramat w 3-oh częściach, przedstawiający stronę zakulisową megalomanu.
Zbyttno podpiły złodziej (komedia). Lokaj-szewc (komedia).
Dziś od godz. 1—5 ceny od 10-ciu kop.

Café-Restauracja i Teatr Varieté Ogród Botaniczny
Restauracja otwarta od godziny 12-ej po południu.
Od godz. 12-ej do 2 po poł. śniadania z 2-oh dań 50 kop. — Od 2-ej do 6-ej po poł. obiady z 4-oh dań 1 rub. Podczas śniadań i obiadów gra orkiestra damska.
Od godziny 7-ej wiecz.
DIVERTISSEMENT
Udział biorą: Lewandowska, Zieleniewicz, Prawdina, siostry Delaros, Kadeka, Wanda, Krasowska, Brelita, Wielkowska, Nora.
Wejście bezpłatne.
Kolacja z 4-oh dań 1 rub.
Z powodu zamykania handlu o godz. 11-ej wiecz. uprasza się o uregulowanie do tego czasu rachunków. 45667

WŁADYSŁAW KORSKAK
Obywatel gubernji Mińskiej, powiatu Pińskiego
po krótkich cierpieniach zmarł dn. 19 września 1914 roku st. w. m. 44 lat, przeżywszy lat 84. Pochowany w grobach rodzinnych w Lubieszowie, dnia 22 września.
O czym w głębokim żalu pogrążeni żona, córki, zięciowie i wnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 45718

AGLAIDA Z KLONOWSKICH
BENISŁAWSKA
Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła (dn. 9 (22) września 1914 r., w Klonowsku, przeżywszy lat 66.
Pochowana dn. 13 (26) września, w grobach rodzinnych, o czym w głębokim żalu pogrążone córki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 45718

Ze wspomnień „jeńca”.
IX.
Niektórzy polacy berlińscy ostrzegali nas przed zamierzoną podróżą, przedstawiając w najczarniejszych barwach trudności, a nawet niebezpieczeństwa (w rodzaju min pływających, spotkania ze statkiem wojennym niemieckim itd), jakie nas w drodze spotkać mogą. Przeciwdziałam tym strachom, jak umiałem, dowodząc, że „w najgorszym razie potonimy”; że tak samo może nas na ulicy przejechać samochód, lub zabić cegła, z dachu spadająca. Ciotka moja okazała się mężną niewiastą i oświadczyła zawsze, że w Berlinie pozostawać, czekając lepszych czasów, nie chce, zwłaszcza sama i niebezpieczeństw się nie boi. Na niektórych ostrzeżenia te robiły jednak wrażenie i między innymi

Zarodowa obora
w BIELICY,
gub. Mohylewska, poczta Sienno,
ma do sprzedania z powodu wojny 8 byków rasy Szwyj, w wieku 1½ roku, w cenie 150—200 rb. Konie na stacji drogi Aleksandrowskiej Tołoczyn, na żądanie.
Adres dla depeszy:
45262 Tołoczyn—Świacki.

Stieglitzerstrasse zalegały, jak zwykle, tłumy, drzwie były szczelnie zamknięte. Gdy się otwierały dla wypuszczenia tego lub owego młodego żyda, członka komitetu, z tłumu zawsze ktoś chciał się przedostać, ale sługus brutalnie wyrzucał śmiatka. Sam byłem świadkiem, jak po prostu za kark wycinał jakąś panią, silnie wzburzoną. Nie miałem zamiaru narażać się na podobne traktowanie, ale zatrzymałem się chwilę na ulicy. Obok mnie stała jakaś rosjanka, nie mogąc się wstrzymać od głośnego płaczu. „Panie — mówiła — otrzymałam telegram, że brat mój jest umierający, gdyby nie puszczono z jedną z tych partii, mógłbym go jeszcze przy życiu zastać, ale do komitetu nie puszczają”. Żal mi jej było serdecznie i gotów byłbym ustąpić jej nawet pierwszeństwa, ale z komitetem rozmówić się było niepodobna. W tej chwili przedchodząc jakiś młodzieńcki członek komitetu, rosjanka rzuciła się ku niemu, ale otrzymała odpowiedź: „Telegram pani był już na górze, niech pani wraca do domu i czeka zawiadomienia”.

Nie było co tu robić, wróciłem do domu i wysłałem pocztą powierzoną mi list pań B. i H. Jednocześnie wysłałem list drugi w imieniu ciotki w sprawie Anusi G. Była to służąca z Warszawy, która ze swym państwem pojechała na lato do Sopot. Państwo ci w lipcu otrzymała wiadomość o czyjejś śmierci i wyjechała na dwa dni do Warszawy, zostawiając Anusi parę marek na nieprzewidziane wydatki. Tymczasem wybuchła wojna, przejazd przez granicę był już niemożliwy i Anusia została sama, bez pieniędzy i paszportu (zapisana była w paszporcie państwa, który zostawiła u konsula w Gdańsku przy urzysaniu od niego przepustki do Warszawy) i bez znajomości języka. Konsul ze wszystkimi dokumentami wyjechał pośpiesznie z Gdańska, niebawem zaś nakazano kuracjom soppokim przenieść się niezwłocznie naprzód do Kołobrzegu, a potem do Berlina. Jakies polki zaopiekowały się Anusią i dopomogły jej przejechać do Berlina, tu przypadkiem znalazła służbę u p. Leonarda i w ten sposób znalazła się z moją ciotką. Biedna dziewczyna, słysząc ciągle o naszych zamiarach wyjazdu do kraju, zaplakała się po prostu i ciotka, wzruszona jej losami, wpadła na myśl napisania do komitetu listu, w którym prosiła, by bilet trzeciej klasy, jaki musi kupić, jako podróżująca klasą drugą, oddano Anusi. Obydwa listy były nieco spóźnione, ale przy dobrej woli komitetu spełnienie próśb naszych nie było niemożliwym. Wiele żywiłmiy jeszcze pewne nadzieje.

Resztę dnia poniedziałkowego i wtorek poświęciliśmy na zakupno niezbędnych rzeczy wobec przewidywanych w Szwecji chłódów, na zwiędzanie tego, co poprzednio, wobec przypuszczalnego długiego pobytu, obejrzeć się zaniebadało, na radosne wreszcie przechadzki po ulicach, które mieliśmy już opuścić. Wieczorem na gwałt studiowałem przewodnik po Szwecji i kulem najpotrzebniejsze frazesy szwedzkie ze „Sprachführera” Griebena. Obydwa książki kupilem jeszcze przed miesiącem, ale ostatnimi dniami, zniechęcony ciętymi zawodami, przestałem do nich zaglądać.

We środę rano przed dziewiątą z nieuzasadnionym, ale zrozumiałym niepokojem stanęliśmy przed komendanturą. Po dłuższym czekaniu wpuszczono, po sprawdzeniu biletów, kilkanaście osób naprzód na podwórze, a potem do kancelarii. Tu przeglądano nasze paszporty i odbijano na nich stempel z napisem: „Die Abreise von Berlin nach Schweden wird genehmigt. Zug Nr. ... Königlich Kommandantur der Residenz Berlin” (Zezwala się na wyjazd z Ber-

lina do Szwecji. Pociąg Nr. ... Królewską komendanturą stołecznego miasta Berlina). Następnie przechodziliśmy do sąsiedniego pokoju, gdzie nam sprzedawano bilety i wzywano je do paszportów. Tu spotkaliśmy się wreszcie z niewidzialnym komitetem i dowiedzieliśmy się urzędowo o warunkach podróży.

Kto jechał trzecią klasą, dostawał bilet do Gofle i płacił zań 60 marek, pasażerowie klasy 2 i 1 dostawali bilety do Stokholmu i płaćli za klasę drugą 160, za pierwszą 260 marek. Komitet odbierał nas bez miłosierdzia i, jakkolwiek robił to oczywiście na rzecz niezamierzonych, wzięć jednak czy miał prawo tak postępować, zwłaszcza, że rozporządzał pieniędźmi rządu rosyjskiego. Do Stokholmu mieliśmy jechać 40 godzin, trudno więc było jechać klasą drugą pań i starszych mężczyzn traktować jako zbyt krowną zachciankę, uważać ją można było dla wielu po prostu za konieczność. Pobierano przecież od pasażerów klasy drugiej dwa razy drożej, niżby się należało za dwa bilety: jeden drugiej i drugi trzeciej klasy. Według cen normalnych, w pociągach nawet pośpiesznych z wagonem restauracyjnym bilet kl. 3 do Stokholmu kosztuje 30 marek, drugiej 48 i pierwszej 72 marek. Nie wdawaliśmy się jednak w żadne spory, za prawo wyjazdu oddaliśmy przecież ostatni grosz nawet. Jazdy trzecią klasą obawialiśmy się tembardziej, że prowadziła ona nas do Gofle, miasta z 37 tys. mieszkańców, gdzie, jak sądziliśmy, może być istotnie trudność z wynajęciem poprzedniego hotelu. Dowiedzieliśmy się później od tych, co podróży do Gofle się nie ulekli, że stali tam w pierwszorzędnym hotelu za cenę bardzo umiarkowaną.

Ciotka moja, która na wszelki wypadek zabrała z sobą karteluszek komendanta, zastępujący zaginiony paszport Anusi, wpadła na pomysł upomnienia się o bilet dla niej. Członkowie komitetu zmieszali się trochę, ale zaczęli tłumaczyć, że jeśli Anusia pojedzie 3 klasa, to nie będzie mogła towarzyszyć ciotce w podróży, bo wyszła ją do Gofle, że może nie da sobie rady sama, że daleko lepiej zabrać i ją do drugiej klasy. Parę osób, nie namyślając się długo, w chwili głębokiej radości z posiadania tych biletów, złożyło się na potrzebny sumę i na paszporcie ciotki dopisano: „Reist mit Dienstmädchen, Anna G.” (Jedzie ze służącą, Anna G.).

Dostaliśmy bilety na szósty z rzędu pociąg (wliczając w to cztery, które odeszły przed paroma tygodniami), odjeżdżał on nazajutrz o 9 i pół wieczorem z dworca szwedzkiego. Bagaże przywieźć należało w przeddzień. Komitet radził zabrać z sobą większe zapasy żywności. Zastosowaliśmy się do tej wskazówki tak gorliwie, że wyżywić byśmy mogli w drodze potrójną nawet ilość osób.

Nadszedł wreszcie ów czwartek. Po 8 wieczorem wyjeżdżałem z ks. Stragaszem samochodem na dworzec, gdzie mieliśmy się spotkać z ciotką i Anusią. Wiedzieliśmy już, że, niestety, pań B. i H. biletów nie dostały. Nie bez wzruszenia pewnego żegnaliśmy te katy, w których kilka przeżyliśmy tygodni i naszą uprzejmą gospozię. Zaciążyły zaś nam na sercu gorzkie, sroce lzy naszej służącej Marysi Lubachówny. Biedna dziewczyna z radomskiego przyjechała do Prus na zarobki rolne, po wybuchu wojny znalazła się w Berlinie i uważała się za szczęśliwą, że za wikt i mieszkanie znalazła służbę u naszych gospodarzy. Znosiła pogodnie swój los, chodzila, jak i my, co trzeci dzień meldować się do policji i nie wyrażała nawet chęci powrotu. Dopiero, gdy się dowiedziała o naszym wyjeździe, zaczęła płakać i utulić się nie mogła. Czuć musiała palącą krzywdę społeczną: „Ci dwaj wyjeżdżają, bo mają pieniądze, i wiedzą, jak się starać, a ja zostam muszę nie wiadomo na jak długo”. Żegnaliśmy się z nią z poczuciem pewnej winy, nie przecież nie zrobiliśmy, by wyrwać ją z niewoli.

J. H.

Listy z Warszawy.

Coraz bardziej odczuwamy wojnę. Nasuwają się zima i nieodłączne jej wysłanniki — chłody dają się mocno we znaki całej ludności w Warszawie, fabrykom i zakładom przemysłowym.

W Warszawie liczba godzin pracy w 81 fabrykach większych zredukowana jest do 35 proc. normalnego biegu. To wywołuje wielką ilość robotników bez pracy, a co zatem idzie — rzesze głodnych.

Wogóle w Królestwie Polskiem na 400,000 rob. bez zajęcia jest obecnie 300,000 ludzi. Produkcja przemysłowa zaś i ilość godzin pracy nie przekracza 10 proc. w czasach normalnych.

Zagłębie Dąbrowskie odcięte, Lubelszczyzna zniszczona, Kieleckie, Piotrkowskie, Kaliskie częściowo Radomskie — musi być bezczynne.

Wielkimi krokami zbliża się ku nam nieprzyjaciel — głód, bezlitośnie zagląda w oczy tysiącom istnień.

Praca gield pracy Komitetu Obywatelskiego jest usilna, by zapobiedz temu, lecz ani samo społeczeństwo, ani dobra wola rzesz robotniczych, nie podola ogromowi zadania.

Potrzebne jest współdziałanie państwowe.

Komitet Obywatelski m. Warszawy zorganizował 6 gield, które prowadzone są przez T-wo Przemysłowców Kr. Pol.

Oto ich działalność w ciągu 6 tygodni.

- 1) Gielda pracy dla robotników rolnych — umiesciła 2501 ludzi.
- 2) Gielda pracy dla robotników fabrycznych — umiesciła 1442 ludzi.
- 3) Gielda pracy dla rzemieślników — umiesciła 987 ludzi (836 ludzi na fabrykach w Cesarstwie).
- 4) Gielda pracy dla oficyalistów — umiesciła 45 ludzi.
- 5) Gielda pracy dla wyrobniików — umiesciła 72 ludzi (gromadzi około 80 proc. żydów bez okresl. zajęcia).
- 6) Gielda pracy dla kobiet — umiesciła 459 osób.

Razem w ciągu 6 tygodni poczwazy od 15 sierpnia umieszczono 5506 osób.

Z tego na miejscu w Warszawie 791 osób, na prowincji 2249 os., w Cesarstwie 2466 osób.

Bezpłatny przejazd uzyskano jedynie do Zagłębia Donieckiego dla górników, z czego skorzystało tylko 184 ludzi.

Czynione więc są energiczne starania u władz o pozyskanie bezpłatnego przejazdu dla wszystkich kategorii robotników.

Jak doniosło ma to znaczenie w lokowaniu poszukujących pracy, do wodom służy fakt, że jeden z majątków w gub. kurskiej na przewóz 1000 robotników wynajętych na 1 i pół miesiąca do kopania buraków za przewóz takowych w jedną stronę wydał 6000 rb.

Ze gield pracy odpowiadają potrzeby czasu, a poparte przez sfery rządowe działająby bardzo wiele, dowodzi fakt, że w tym 6 tygodniowym okresie ich działalności zgłoszono zapotrzebowania z Cesarstwa na 18,064 robotn., wysłano zaś zaledwie 2,466 robotników, a to ze względu 1-o, że przejazd do innych miejsc („Ural”) zbyt drogo wynosił, — 2-o, że górnicy Zagłębia Dąbrowskiego są odcięci, wobec czego zapotrzebowaniom licznym (3,150 rob.) w tej dziedzinie uczynić nie można było. Miejmy nadzieję, że starania T-wa Przemysłowców, które stoi na czele gield pracy, o bezpłatny przejazd uwiecznione będą pomyślnym skutkiem, a temsamem znaczną przyniesie się ulgę poszukującym pracy.

Poza samopomocą społeczną, jaką noszą gieldy pracy tysiącom głodnych pomagać należy w sposób do-razny, natychmiastowy.

Ofiarność społeczeństwa czyni i w tym względzie wysiłki, — osoby prywatne, instytucje, Komitet Obywatelski zorganizował bądź rozdawnictwo produktów, bądź obiady bezpłatne. Na uwagę szczególnie zasługują dwie kuchnie robotnicze, powstałe dzięki ludziom o poczuciu obowiązku społecznego, drogą inicjatywy prywatnej, które gorące poświęcenie rozdają do domów. Obie kuchnie rozwijają się znakomicie.

Działalność Kom. Obywatelskie-

go w tej dziedzinie w ubiegłym miesiącu przedstawiała się jak następuje:

Do dnia 29 września (od 1 sierpnia) wydano 48,749 porcji żywnościowych (porcja zawiera: 3 f. chleba, 1 f. maki pszennej, ½ f. kaszy jęczm., trzy ósme f. słoniny, jedna czwarta funta soli), w tej liczbie 7,808 porcji koszernych, prócz tego wydano 5,649 bochenków chleba, 17,500 bonów bezpłatnych na obiady.

Pradze wydano 4,000 porcji żywnościowych oraz na bony obiadowe gotówką 550 rb.

Ogółem więc w ciągu miesiąca korzystało z bezpłatnej pomocy żywnościowej 20,680 osób, wydano zaś na ten cel 19,994 rb. 54 kop., czyli przeciętnie około 1 rb. na osobę.

Nie jest to zbyt wielka rubla na osobę, lecz wzięwszy pod uwagę, że Kom. Obyw. w założeniu swoim nie jest instytucją filantropijną i ta pomoc ma doniosłe znaczenie.

W poprzednim moim liście dzieliłem się wiadomością o powstaniu Rady Narodowej, niestety jednak przedwcześnie, gdyż układy i pertraktacje w tej sprawie nie tylko się przeciągnęły, lecz do skutku nie doszły. O potrzebie tak ważnego przedstawicielstwa oraz dla uzgodnienia opinii wewnątrz kraju wypowiedział się wszystkie pisma warszawskie.

W szeregu pism („Kurjery „Warszawski”, „Polski” i „Poranny”) jednocześnie uznali, że Rada Narodowa, powołana do życia w sposób zapowiedziany, byłaby zbyt jednostronna i jako taka spotkałaby się z utrudnieniami, płynącymi z samego społeczeństwa, nie wniesie tak niezbędnego uzgodnienia opinii i tem samem nie stanie na wysokości zadania.

Wasz korespondent dowiadyuje się, że pertraktacje w tej sprawie pierwszorzędnej wagi dla Polski toczą się jeszcze.

W celu przyspieszenia powołania Rady Narodowej uformował się tak zw. „Blok centrowy”, — w skład którego wchodzi nowoutworzone oraz dawne organizacje polityczne: Radykalni Narodowi, Jedność Narodowa (Kolo), Secesja N. D., Praca Narodowa i Pol. Partja Postępowa.

Stworzenie bloku między wyszczególnionymi partjami i grupami samo już dowodzi o dojrzewaniu koniecznej potrzeby zjednoczenia opinii politycznej polskiej oraz zajęcia się opracowaniem i wydaniem szeregu ważnych spraw dotyczących nas w celu powiadomienia o nich opinii zarówno europejskiej jak i rosyjskiej.

Jak dochodzą nas wiadomości podjęto już w tym względzie prace w grupach politycznych. W miarę możliwości powiadomimy czytelników o ich postępie oraz istocie.

W ostatnich dniach Warszawa przeżywała naprężenie nastrojów wobec ścinających do miasta z różnych stron kraju osób oraz nieustannie kursujących alarmujących wersji, lecz chwile najbliższe przyniosły spokój i nadzieję zapowiedzi pomyślnych wieści.

Jur.

NIE TRĄCĄMY DUCHA.

Niedawno czytaliśmy w „Kurjerze Litewskim” piękna, dzielną odczwę, nawołującą społeczeństwo nasze do wykazania odwagi i wytrwałości wobec grożącego nam huraganu wojny. Jest to głos rozsądku i wysokiego patriotyzmu, który powiniem, powtarzając się często, rozbrzmiewać od krawca do krawca ziemii naszej, krzepiąc słabych, dodając otuchy bojaźliwym i chwiejnym.

Odwagąmi naszym być, by spojrzeć bez drgnienia powiek na padające zewsząd gromy, i wytrwalemi być powinniśmy, bo inaczej zginecie nas łada ciężar nieszczęść, rozproszy i wytraci burza. A tę odwagę i wytrwałość powinien znaleźć w sobie każdy, kto ukołchał swoją ojczyznę — adewszystko, i zrół się z tą jej ziemią, łącząc z nią swoją egzystencję przez słubne zaklęcie: „A, iż cię nie opuszczę aż do śmierci...”

Niestety, zbyt mało jest w tym narodzie tu naszym, tak wysoce pójętego patriotyzmu! Pod tym wzgle-

dem, wielką część naszego społeczeństwa, przedstawia jakąś bezbarwną, szarą masę, mającą swoje patriotyzmy: klasowe, parafialne, powiatowe i jakieś to zresztą chce, lecz nigdy nie sięgające sercem i pojęciem do granic szerzej zakreślonych. Ten zanik patriotyzmu, spowodowany, wprawdzie nieszczęsnymi warunkami trójpodziału — jest największą wadą, jaka się kiedykolwiek ukazała na gruncie duszy polskiej. Taka bezbronna dusza, to gruntu, o który najciężniej obijają się fale strachu, podmywając koniecznie w rachach nagłych odwagę i wytrwałość. W obecnej ciężkiej chwili, tacy apatrycyści, grani panicznym strachem za ladą pogłoską niesprawdzonej nawet, opuszczają swoje siedziby i tłoczą się do miast, powiększając sumę nieszczęśliwych, lub zgola emigrują z kraju, zostawiając wszystkim na lasce i o pieczę losu. Jest to zło, jakiego ten, co kocha swój kraj — popełnić nie powinien. Uciekając gdzie oczy poniosą, uchronimy — co prawda — łatwiej swoje głowy od ciosu, ale, czy przez to nie porzucimy resztek tych wier, które nas z tym krajem i jego ludem łączą obecnie? Czy lud nie będzie miał prawa powiedzieć nam, gdy będziemy potem stanąć z nim ręką w rękę do pracy na wieść społeczną: „A gdzież to byliście, gdy na nas burza śmierci wiała, gdy pożogi niszczyły nas dobytek, a wszyscy stali bezradni, czekając zmiłowania Bożego, nie mając nawet z kim się poradzić, zacerpnąć u kogo oświecenia? Co wówczas powiemy na swoje usprawiedliwienie? Nie chcieliśmy, żeśmy się do swojej głowy obawiali? Prawda, szalenie tylko narzekać się będzie wówczas, gdy go czeka zgraba pewna, a bez pożytku dla ogółu. Ale gdy tej ostrożności nie ma, toż dopiero najgorszy opuszcza swoje stanowiska, na których wyrwał mający święty obowiązek. Chybaśmy powiedzieli o oficerach, którzyby przed bitwą porzucili swoje szeregi, zostawiając żołnierzom własne przemyślenia? Nie znaleźlibyśmy słów na ich potępienie. A jednak sami to czynimy, chociaż powinniśmy wiedzieć, że nasza tu obecność jest nie tylko potrzebna, lecz i nieodzowna.

Pamiętajmy zawsze o tem, że stojemy tu na straży polskości, której strzedz powinniśmy, jak świętego ognia, i oddać tradycyjnie przyjętą ideę polskości w ręce następcom naszym. Tego wymagać będzie nasza odważająca się — da Bóg — ojczyzna, a sądzić nas będzie za czyni nas — historia.

Wielce stojmy wytrwale i z odwagą każdy na swoim stanowisku. Niech grzmią działa, a my prowadzimy w dalszym ciągu pracę podjętą dla rozwoju kultury kraju, na wzór owego chłopca-bohatera z powieści Zoli, który w dniu wielkiej bitwy obok pola walki opanował spokojnie swoją niwę. On zbierał plon swojej pracy i my — da Bóg — zbierać będziemy, tylko trzeba nam wytrwałości i odwagi!

Przedewszystkiem nie dajmy się ogarnąć i obezwładnić panice, nie uciekamy z zajmowanych stanowisk. I co z tego, że nie uniemy całego naszego głosu, gdy jednocześnie zerwiemy wszelką łączność z tym krajem naszym ukochanym i jego ludem? Prawdziwych przyjaciół poznajemy w nieszczęściu — mówi przysłowie — i poznają nas!

Krzepmy się więc nadzieją i wiarą w przyszłość, której budowniczymi być możemy, jeżeli wytrwamy odważnie na naszych stanowiskach. Brońmy się tą wiarą przed paniką! Panika, zaraziła jak duma, szerzy się za ladą bloną przychylną, za ladą plótką, puszczającą lekomyślnie lub nieuczciwie i odbiera ludziom przytomność umysłu, rozbija z nich stado owiec tchórzliwych. Panika przynosi — doskonałe gruntu dla najeźdźcy — i kto wie — czy wprowadzeniem ludności w ten nieszczęsny stan lekkości nie ułatwia zabójca sobie swoich planów?

Kraj ogarnięty paniką, to lup najłatwiejszy i najeźdźczy dla wroga. Panika więc jest zarzewiem nieja-ki i zdradą świętej sprawy, za którą dziś walczą narody, bo kto nie pomaga do zwycięstwa — ten przyczynia się do klęski.

Wandelin Szukiewicz.

Teatr polski.

„WOJNA Z ŻONAMI“.

Farsa z francuskiego.

Po nieudolnej i dyktanckiej reżyserii w ubiegłym sezonie zimowym (z wyjątkiem kilku sztuk wystawionych przez S. Orlińskiego), z przyjemnością patrząc na fachowe, doskonale obmyślane i sumienne opracowanie, w najdrobniejszych szczegółach, każdej sztuki przez obecnego reżysera, F. Stróżewskiego.

„Wojna z żonami“ to farsa z kategorii tych, które jedynie przy wytrwalej reżyserii, przy wprowadzeniu akcji w błyskawicznie szybkie tempo, mogą wywołać pożądane wrażenie, tj. rozbawić widza.

F. Stróżewski, zdając sobie z tego doskonale sprawę, z szybkością kinematograficzną przesunął scenę po scenie, efekt po efekcie i niepozwalając zastępną jednemu uśmiechowi na ustach widza, wywoływał wnet następny, aż do ostatniego zapadnięcia kurtyny.

„Wojna z żonami“, czyli wojna dwóch mężów ze swoimi żonami, przy niewłaściwym przeprowadzeniu mogłaby miejscami, z łatwością stać się trywialną, ale reżyserja do tego nie dopuściła, nadając najryzykowniejszym scenom charakter humorystyczny, przez co nawet trudna bardzo do utrzymania w dobrym tonie scena „piekła rodzinnego“ przesunęła się głęboko, wywołując jedynie wybuchy niepołamanego śmiechu na widowni. Jednym słowem dzięki doskonałej reżyserji i równie dobrej, z wervu francuska prowadzonej grze wszystkich artystów, publiczność premierowa bawiła się na „Wojnie z żonami“ przewybornie.

Na zakończenie wieczoru dany został obrazek nastrojowy p. Artura Gliszczynskiego p. t.:

„H. K. T.“

w którym na knowania trzech twórców „hakałizmu“ przeciwko polskości, odpowiadają alegorie trzech sił narodu. W alegorycznym obrazie pierwszym widzieliśmy symbol pracy w postaci chłopka, rekodzielnika i kupca. W alegorii drugiej widzieliśmy chłopca, co żniwną kosc w ręku potrzebuje na oręż przeciw odwiecznemu wrogowi wnet zmienić może. W alegorii trzeciej ukazał się symbol siły narodu, o której poeta powiada, że „z jej to piersi płynie trucizna, którą wrogowie się trują“ — „Matkę polkę“. Obrazek ten wywołał większe wrażenie, gdyby do innej sztuki był dodany. Po farsie nie miał pożądaną powagę.

Informacje i pogłoski.

Przepisy bezpłatnej przesyłki listów zwyczajnych i pocztówek, wysyłanych i odbieranych przez rannych i chorych żołnierzy.

I. Listy i pocztówki, wysyłane przez rannych i chorych żołnierzy.

1) Ranni i chorzy żołnierze, pozostający w zakładach leczniczych, mają prawo wysłać pocztą bezpłatnie, według dowolnego adresu we wnętrzu państwa tylko: a) listy wychodzące wagi do 30 gr. (2 luty 1 zol.) każdy i b) pocztówki.

2) Za zakłady lecznicze należy uważać wszelkiego rodzaju szpitale, lazarety, punkty oraz domy prywatne i mieszkanka, gdzie się leczą ranni i chorzy żołnierze.

3) Rządowe i społeczne (ziemskie, miejskie stanowe) zakłady lecznicze winny przykładać do każdej otrzymanej do wyprawienia od rannych prze-

syłki (listu lub pocztówki) swoją pieczęć tuszową.

Prywatne zakłady lecznicze pieczęci nie przykładają.

4) Otrzymane od rannych dla przesyłki bezpłatnej listy i pocztówki winny być zdawane w miejscowym urzędzie pocztowym przez osobę upoważnioną przez zakład leczniczy.

5) Przy przyjmowaniu listów i pocztówek od osoby zdającej w imieniu zakładu leczniczego urząd pocztowy winien przykładać do takich listów i pocztówek swoją pieczęć.

II. Listy i pocztówki, wysyłane na imię rannych i chorych żołnierzy.

1) Na imię rannych i chorych żołnierzy bezpłatnie mogą być przesyłane tylko: a) listy wychodzące, wagi nie więcej 30 gr. (2 luty 1 zol.) każdy i b) pocztówki.

2) W adresie listów i pocztówek, bezpłatnie przysyłanych na imię rannych i chorych żołnierzy, winno być wskazane: a) pochodzenie, imię, imię ojca i nazwisko adresata; b) nazwanie oddziału wojska lub urzędu, do którego należy adresat; c) nazwanie zakładu leczniczego, w którym przebywa adresat i d) szczegółowy adres tego zakładu leczniczego (miasto, ulica Nr. domu).

3) Listy i pocztówki na imię rannych winny być podawane na pocztę w porządku zwyczajnym, tj. być wrzucane do skrzynek pocztowych, lub składane w urząd pocztowy.

Jak się opłaca pocztówki?

Jak się dowiadujemy, w wielu ośób powstała wątpliwość, jak należy opłacać pocztówki, marką 3-kopiejkową czy 5-kopiejkową, według nowych przepisów pocztowo-telegraficznych. Zasięgnęliśmy przeto informacji u źródła i możemy poinformować, że pocztówki, zarówno miejscowe, jak i zamiejscowe należy opłacać markami 3-kopiejkowymi.

Rozszerzenie moratorium.

W radzie zjazdów przemysłowców w Petrogradzie postanowiono wszcząć starania o rozszerzenie na gub. Witebską działania nowego moratorium, wydanego dla Królestwa Polskiego i niektórych gubernji Litwy i prowincji Nadbałtyckich.

W sprawie zmiany poddaństwa.

Komitet Polskiego Towarzystwa Pomocy ofiarom wojny w Petrogradzie dowiaduje się z źródeł ministerjalnych, iż procedura przyłączenia się do poddaństwa rosyjskiego wymaga następujących formalności: Polacy, obcy poddani, jeszcze nie wysłani, winni złożyć odpowiednie podanie o chęć zmiany poddaństwa wraz ze świadectwem o przynależności polskiej na ręce miejscowego gubernatora, ci zaś, których już wysłano włączyć Cesarstwa, winni składać podwójne podania: do gubernatora, którego władza została wysłana i do gubernatora, w którego okręgu się znajdują również z dołączeniem świadectw o przynależności polskiej. Świadectwa takie mogą być dawane przez instytucje polskie lub parafje katolickie.

Los arcybiskupa hr. Szeptyckiego.

„Birz. Wied.“ pisze, że arcybiskup kuriski Tichon donosi, iż w Kursku, dokąd przewieziony został na własne życzenie arcybiskup grecko-katolicki hr. Szeptycki, oddano mu do rozporządzenia osobny gmach. Hr. Szeptyckiemu pozwolono na swobodny przejazd po mieście, lecz tylko pod nadzorem policji. Podobno, co wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, hr. Szeptycki prosił arcybiskupa o pozwolenie odprawiania nabożeństw w monasterze prawosławnym. Według informacji tegoż arcybiskupa Tichona, hr. Szeptycki wyraża jakoby zadowolenie w imię dobra ludności ruskiej Galicji z powodu zajęcia Galicji przez wojska rosyjskie.

General-gubernatorstwo kijowskie.

„Nowoje Wremia“ pisze, że z polecenia Rady ministrów ministerjum spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania projektu zniesienia general-gubernatorstwa kijowskiego.

Powrót z zagranicy.

(AP.) Statkami „Rosyjsko-Dunajskiego Tow. Żegluga“ w dalszym ciągu przyjeżdżają do Odessy z Warny i Galatzi liczne grupy poddanych rosyjskich, których wojna zastała zagranicą. Z powodu zamknięcia Dardanelów, ichali oni przez Saloniki i Dedeagacz.

W d. 28 bm. (11 paźd.) przyjechało 630 pasażerów z Warny i 200 z Galatzi.

Przekazy dla Galicji.

Bank państwa rozpoczął przyjmowanie do Lwowa przekazów pieniężnych. Przekazy przesyłane są pod adresem lwowskiej polowej kasy gubernialnej.

Urzednicy kolejowi i powinność rosyjskowi.

Na mocy Rozkazu Najwyższego urzędniczy kolejowy zaliczeni do pospolitego ruszenia i kategorii nie podlegają powołaniu. Stajemy zaś do tegorocznego poboru wojskowego pracowników kolejowych przyznane zostało odroczenie na rok jeden.

ZGON JEGO WYSOKOŚCI KS. OLEGA KONSTANTYNOWICZA.

Raniony w walce z Niemcami Jego Wysokość Ks. Oleg Konstantynowicz, ewakuowany z pola bitwy dn. 28 bm. (11 paźd.) do Wilna, po operacji, dokonanej w lazarecie Witebskiej „gminy Czerwonego Krzyża“, zmarł wczoraj 29 bm. (12 paźd.) o godz. 8 m. 51 wieczorem. Ekspozycja zwłok nastąpi dziś o godz. 1 m. 20 po krótkim nabożeństwie do cerkwi Romanowskiej. Nabożeństwa w wymienionej świątyni będą odprawiane codziennie o godz. 2 m. 20 po poł. i o godz. 8 m. 20 wieczorem. O dniu przewiezienia zwłok s. p. Księcia na dworzec celem przewiezienia do Petrogradu, nastąpi za wiadomienie osobne.

Listy do Redakcji.

O informację z gub. kowieńskiej.

Upraszamy Szanowną Redakcję o łaskawe pomieszczenie na szpaltach „Kurjera Litewskiego“ następującego naszego listu:

„Dążąc do zmniejszenia w miarę możliwości tego zła ekonomicznego, jakim wojna bezpośrednia, lub pośrednia może dotknąć ziemian wilkowiejskiego powiatu i konstatując, że nawet w obecnej chwili, choć niema na to żadnego poważniejszego powodu, niekorzystnie w przeszłości ziemian wyjeżdżali do dalszych od granic stron, Komitet Polakowski powiatu Wilkowiejskiego Powiatu, choć całkiem samowolnie wyjeżdżającym w imieniu „Kurjera Litewskiego“ (Nr. 207 z 9 (22) września 1914 r.), „Odwagi“, uważa jednak za swój obowiązek móc dać wskazówki odpowiednio tym, którzy namowom naszym pozostania u siebie nie chcą, a którzy pytają nas, dokąd by się czasowo udać.

Zważywszy, że w powiatach gubernji pogranicznej, jaka jest gub. kowieńska sytuacja, skłaniające niektórych do chwilowego wyjazdu, powtarzać się mogą i że pewna organizacja przewidywała tylko na dobre wyjście może, Komitet niniejszym uprasza ziemian sędziwych (wsechodnich) powiatów gubernji kowieńskiej, oraz sąsiednich gubernji o łaskawe zakomunikowanie mu, czy i w jakiej ilości osób ziemian-sędziwych powiatu wilkowiejskiego, gdyby sytuacja stworzyła taką ich decyzję wyjazdu, przyjeliby na pewien czas do swego majątku. Dodatkowo zaś ziemian sędziwych powiatów gub. kowieńskiej prosimy o tę samą wskazówkę, dotyczącą inwentarza żywego.

Oferty prosimy łaskawie przesyłać na ręce przewodniczącego Komitetu Michała Stanisława hrabiego Korwin-Kossakowskiego w Nidkolech, poczta Wilkowiec.

Przewodniczący Komitetu:

Michał Stan. Korwin-Kossakowski.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Hieronima Kapł. według nowego stylu — św. Edwarda Kr. W. Julio — św. Remigiusza B. W. według nowego stylu — św. Kaliksta i Ewarysta.

— Temperatura. Dziś, o 6 i w nocy termometr Reauma wskazywał +7°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— Nabożeństwo żałobne. Dnia 30 września (13 paźd.) o godz. 10 rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego na polu walki s. p. kapitana Stabrowskiego w kościele Bernardyńskim, poczem nastąpi pogrzeb na tymże cmentarzu.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Zawiadomienie. Prezydent miasta piśmiennie zawiadomił wszystkich radnych miejskich o tem, że d. 25 bm. (8 paźd.) miał szczęście powitać Najjaśniejszego Pana na dworcu Najjaśniejszym i ofiarować od miasta chleb i sól. Najjaśniejszy Pan, po wysłuchaniu prezydenta i przyjęciu chleba i soli, raczył najmiłościwiej rozkazać prezydentowi podziękować od Swego Imienia ludności m. Wilna za troski o rannych i rodzinach rezerwistów, powołanych na służbę, przyczem Najjaśniejszy Pan wyraził nadzieję, że miasto w ten sam sposób będzie postępowało do końca wojny.

— Poszukiwanie rzemieślników. Miejska komisja wykonawcza, kierująca biurem pośrednictwa pracy, poszukuje na wyjazd do Dniebura krawców, szewców i rymarzy. Zapotrzebowanie jest na 600 osób. Zgłaszać się należy do biura miejskiego przy ul. Ostrobramskiej w domu nr. 10, gdzie mieści się sala koncertowa (obecnie szpital dla rannych), o godz. 10 rano do 2 po południu i od 4 do 7 wieczorem. Reflektanci powinni mieć ze sobą paszporty.

— Zmiana własności. Gazownia wileńska, jako będąca własnością Akcyjnego Tow. Kolońskiego, została obecnie, z rozporządzenia administracji, oddana pod kierunek Zarządu miejskiego. Administratorem gazowni został mianowany inż. Fuclis, zaproszony przez Zarząd miejski na stanowisko głównego inżyniera do budowy tramwajów elektrycznych.

— W sprawie lekarstw. Kuratorium miejskie nad biednymi już kilkakrotnie zwracało się do Zarządu miejskiego z prośbą o wydanie rozporządzenia, ażeby apteka miejska sprzedawała kuratorium lekarstwa z rabatem 50 proc., tj. na warunkach, jakie dają tej instytucji apteki prywatne. Starania kuratorium jednak pozostawały dotychczas głosem wołającego na puszczy.

Wobec tego rada kuratorium postanowiła odpowiednią deklarację skierować do komisji sanitarnej.

— Bydło na targowisku. Hość bydła, dostarczanego na targowiska miejskie, dotąd ilościowo jest znaczna i wyższa ponad normę zwyczajną. Natomiast jakość tego bydła jest znacznie gorsza w porównaniu do przeszłych lat.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski. (Komunikat teatralny). Dziś znakomita farsa w 3 akt. „Wojna z żonami“ i wzruszający obrazek w 1 akcie p. t. „H. K. T.“. Na premierze farsę powyższą publiczność przyjęła nader życzliwie, przerywając często akcję hucznymi brawami. Jutro zaś, tj. we środę, ciesząc się kolosalnym powodzeniem farsa z angielskiego „Hiszpańska mucha“, grana wspaniale przez zespół artystów teatru polskiego, z pp. Karską, Czechowską, Staszewską, Dowmuntem i Stróżewskim w rolach głównych. Ceny miejsc na powyższe przedstawienia niższe.

Wczoraj w godzinach południowych odbyła się pierwsza sytuacyjna próba z głoszeń sztuki „Alzacja“. Akcja rozgrywa się na ziemi alzackiej przed wybuchem wojny europejskiej. Autor z iście francuską finezją rozwija przed okiem widza, obok scen wzruszających — epizody charakterystyczne z życia „szwabów“ i stosunek ich do alzackich. Obsadę tworzą pp. Karska, Miller, Czechowska, Staszewska, Dowmunt, Stróżewski, Przysiański, Skar-

czyński i inni. Główną rolę bohatera sztuki, Jakuba D'Orbe, wykona nowozaangażowany artysta J. Aleksander Kronski.

— Koncert dobroczynny. Dowiadujemy się, że w dniach najbliższych odbędzie się koncert ułtawianego skrzypka, p. Pawła Kochańskiego, na rzecz szpitala rolników kowieńskich.

S A D Y.

— Sprawa prasowa. Redaktor „Wiecz. Gaz.“ podał do Senatu skargę kasacyjną na wyrok Wil. Izby sądowej z d. 20 sierpnia r. b. Wyrokiem tym Izba zmieniła wyrok miejskiego sądu okręgowego w sprawie p. Chotienki, redaktora „Wiecz. Gaz.“, pociągając do odpowiedzialności za dyktando działalności służbowej Ilukiewicz, na czelnika miejskiego biura śledczego i skazanego na 100 rb. kary, wyznaczając nową karę więzienia na 2 miesiące.

R O Z N E.

— Do komitetu wsparć dla rodzin zapasowych i rannych. Aleksander Muchin ofiarował 200 rb. dla rodzin pospoltaków, powołanych do wojska d. 20 bm. (3 paźd.).

Przewodnicząca komitetu, p. Rennekampowa, oświadcza ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

— Czyja własność. Elektryczność w mieszkaniach w większości wypadków jest przeprowadzona przez okiarków. Przy wprowadzaniu jednak właścicieli domów nie pozwalają lokatorom zabierać sznurów, twierdząc, że wszelkie urządzenia, dokonane przez lokatorów, nie mogą być zepsute i stają się własnością właściciela domu. Na tem też wytłaniają się nieraz przykre starcia.

Zdaniem naszym, popartem opinią prawników, instalacja elektryczna, urządzona przez lokatora kosztem własnym, własnością jego zawsze pozostaje. Lokator wszakże nie może instalacji zabierać, o ile właściciel domu zechce taką odkupić, zaoferowując odpowiednią cenę. W przeciwnym zaś razie lokatorowi przysługuje prawo zdjęcia sznurów, z warunkiem nienaruszenia całości murów, tj. że nie powinien wyjmować sztyftów.

— Ogrózenie sklepów monopolowych. Wobec terminu zmiany mieszkań, główny zarząd akcyzowy polecił niezwłocznie przewieźć wszelkie zapasy wódki ze sklepów monopolowych do składów centralnych.

— Postanowienie obowiązujące. Właściciele domów, utrzymujący hotele, zajazdy i pokoje, umieszczone w m. Wilnie i na przedmieściach, oraz w miastach gub. wileńskiej, obowiązani są zawiadamiać miejscowe cyrkule policyjne o wszystkich przybywających lub wybywających oficerach i szeregowcach nie później 12 godzin po ich przyjeździe lub odejściu. Lokatorowie obowiązani są komunikować właścicielom domów lub ich rzadcom o każdym przybyłym lub wybyłym szeregowcu.

W sobotę, dnia 27 września w kościele św. Jerzego, ks. Miłkowski pobłogosławił związek małżeński między panną Haliną Wańkowiczówną, a panem Czesławem Wierusz-Kowalskim.

PROWINCJA.

0 (z) Skutki oszczerstwa. Wspominaliśmy przed kilku dniami o potwarzy, rzuczonej przez „Siew. Zap. Ziti“ na panie polki, które jakoby miały jawniać w swej pracy około karmienia przejeżdżających jeńców i rannych szczególnie austro- i pruskie sympatie, z uszczerbkiem „kzawydzonych“ żołnierzy rosyjskich. Znaczącyśmy przy tej sposobności, że napadnięte w taki sposób panie polki nie powinny pod żadnym pozorem płazem puścić podobnego oszczerstwa, które, zwłaszcza pozbawione bez protestu należytego, wraz z wieloma podobnymi składa się na „materiał dowodowy“, który z czasem, jako bezsporna podstawa, będzie użyty w ten lub inny sposób przeciwko nam.

„Biała księga“ rządu angielskiego.

„Niespodziewany, szorstki i bezwzględny charakter (the sudden, brusque and peremptory character) austriackiej demarche czyni nieuniknioną mobilizację Rosji przeciw Austrii i odwrotnie. Jedyną szansą pokoju — moim zdaniem — jest wspólne zwrocenie się czterech innych mocarstw do rządów austriackiego i rosyjskiego z prośbą nie przekraczać zbrojnie granic i dać czas czterem mocarstwom rozpocząć akcje w Wiedniu i Petrogradzie. Jeżeli Niemcy podzieli ten punkt widzenia, Francja wraz z nami zacznie działać. Włochy zaś będą rade przystąpić do wspólnej akcji.

„Ani Rosja ani Austria nie zgodzą się na interwencję lub pośrednictwo, o ile w wystąpieniu takim — jasnym i bezstronnym — nie weźmą udziału sprzymierzeńcy lub przyjaciele każdej ze stron. Wobec tego ko-kooperacja Niemiec jest zasadniczo niezbędna.“

Tak konsekwentnie broniąc zasady mediacji zespołu mocarstw niezainteresowanych, uchylał jednak sir Grey myśl o jednostronnym pośrednictwie angielskim w zatargu austriacko-serbskim.

W depeszy z dn. 12 (25) lipca do p. Rumbolda o rozmowie z ks. Lichnowskim pisze on:

„Książę zapewnił mnie, że osobiście przychylny jest projektowi pośrednictwa; zaznaczyłem, że ja sam nie widzę tytułu do interwencji Anglii względem Austrii i Serbji. O ileby jednak powstała kwestja pomiędzy Austrią a Rosją, pokój europejski byłby zagrożony i my wszyscy zmuszeni byłibyśmy wystąpić (we must all take a hand).“

Po przytoczonych powyżej w ustępach depeszech ministra angielskiego i ambasadorów znajdujemy w „Białej księdze“ przesłany przez sir Grey'a p. Bunsenowski tekst depeszy, jaką wysłał p. Sazonow do ambasadora rosyjskiego w Wiedniu. Jest to dokument dyplomatyczny pierwszorzędnej wagi. Brzmi on:

„Termin, wyznaczony Serbji dla odpowiedzi na notę austriacką jest tak krótki, że mocarstwa nie mogą przedsięwziąć nie w celu uprzedzenia komplikacji. Rząd rosyjski wie, iż rząd austriacki zechce przedłużyć ten termin i zawiadomienie mocarstwa o danych, na których oparł swoje żądania względem Serbji. Rząd rosyjski ma nadzieję, że powyższe dane będą dostarczone dla zapoznania się mocarstw z całą kwestją. Jeżeli mocarstwa uznają, że niektóre żądania Austrii są uzasadnione, będą one w stanie doradzić rządowi serbskiemu uległość. Jeżeli zaś rząd austriacki odmówi prolongowania

terminu, będzie to nie tylko postępkiem sprzecznym z przepisami etyki międzynarodowej, ale i porozumieniem Austrii z mocarstwami stanie się praktycznie niemożliwym.“

Z dalszej korespondencji dyplomatycznej na uwagę zasługują depesza p. de Bunsena do sir Grey'a z dnia 13 (26) lipca. Rzecz ona świątła na orientację berlińsko-wiedeńską w stosunku do Rosji.

„Posel niemiecki — pisze p. de Bunsen — w poufnym doniesieniu informuje mnie, że Rosja podczas ekspedycji karnej, z jaką Austria postanowiła wyruszyć do Serbji, zachowała stanowisko pokojowe, ponieważ otrzymała zapewnienie, że Austro-Węgry nie zaatakują żadnego kawalka terytorjum serbskiego. Na pytanie moje, czy opinia publiczna Rosji nie zmusi rządu do wystąpienia w obronie pokrewnej narodowości, posel odparł, iż wszystko zależy od rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, który z łatwością może, jeżeli zechce, oprzeć się presji nie licznych organów prasy. Dodał, że dni panslawistycznej agitacji w Rosji się skończyły i że Moskwa zachowuje zupełny spokój. Jego ekscelencja jest zdania, że rosyjski minister spraw zagranicznych nie mógłby być na tyle nieostrożnym, by zrobić krok, który prawdopodobnie miałby jako skutek poruszenie takich kwestji, jak szwedzka, polska, rumska, rumuńska i perska; Francja zresztą

wcale nie jest jeszcze do wojny przygotowana.“

Po depeszy de Bunsena (Nr. 32) następują telegramy wysłane do sir Grey'a przez p. Rumbolda, (Nr. Nr. 33 i 34) i p. Rodda (Nr. Nr. 35 i 36) oraz przez sir Grey'a do pp. Bertie, Rumbolda i Rodda (Nr. Nr. 37 i 38), wreszcie znany czytelnikom tekst odpowiedzi serbskiej z d. 14 (27) lipca na notę austriacką. Z dniem wczorajszym tej odpowiedzi — ton depeszy staje się coraz bardziej niespokojnym. Na ponowną propozycję Greya zwołania konferencji, złożonej z przedstawicieli Francji, Anglii, Włoch i Niemiec, de Bunsen odpowiada z Wiednia (Nr. 40).

„Wracając od ambasadora rosyjskiego. Sądzi on, że rząd austriacki postanowił rozpocząć wojnę i że Rosja nie może pozostać obojętną. Rozmawiałem z nim i z posłem francuskim o propozycji pańskiej. Wyrażali swe zadowolenie, zaznaczając, iż wątpią, by Austria i Niemcy zgodzili się na udzielenie Rosji prawa głosu w sporze, który dotyczy wyłącznie Austrii i Serbji.“

Druga depesza (Nr. 41) de Bunsena jeszcze wyraźniej podkreśla stanowisko Austrii.

„Rząd austriacki zdecydował się zupełnie na wojnę z Serbią, uważa on stanowisko Austro-Węgry jako wielkiego mocarstwa za zagrożone i, przedtem nim wymierzy on karę Serbji, nieprawdopodobnym jest, by przyjął propozycję pośrednictwa.“

Po tych depeszach następuje telegram p. Bertie, w którym ambasador donosi, iż rząd francuski najzupełniej się zgadza na pośrednictwo w austriacko-serbskim zatargu.

Zdawaćby się mogło, że tak porażający przez sir Grey'a do pp. Bertie, Rumbolda i Rodda (Nr. Nr. 37 i 38), wreszcie znany czytelnikom tekst odpowiedzi serbskiej z d. 14 (27) lipca na notę austriacką. Z dniem wczorajszym tej odpowiedzi — ton depeszy staje się coraz bardziej niespokojnym. Na ponowną propozycję Greya zwołania konferencji, złożonej z przedstawicieli Francji, Anglii, Włoch i Niemiec, de Bunsen odpowiada z Wiednia (Nr. 40).

„Wracając od ambasadora rosyjskiego. Sądzi on, że rząd austriacki postanowił rozpocząć wojnę i że Rosja nie może pozostać obojętną. Rozmawiałem z nim i z posłem francuskim o propozycji pańskiej. Wyrażali swe zadowolenie, zaznaczając, iż wątpią, by Austria i Niemcy zgodzili się na udzielenie Rosji prawa głosu w sporze, który dotyczy wyłącznie Austrii i Serbji.“

WE WŁOSZECH.

(AP.) Król włoski przyjął dymisję ministra wojny, Grandiego. Następca jego mianowany został generał Zuppi.

Rada ministrów zatwierdziła wniosek nowego ministra wojny asygnowania 36 mil. lirów na rykoszety wojenne, potrzeby gospodarcze i sanitarne oraz na utrzymanie rezerwistów, powołanych pod broń.

Na froncie czarnogórsko-serbskim.

(AP.) Kolumna austriacka, składająca się z 15 batalionów, w d. 27 b. m. (10 paźdz.) atakowała wojska serbsko-czarnogórskie pod Romuni w Bośni, ale została odparta. Czarnogórcy przeszli do kontrataku i zmusili nieprzyjaciela do bezładnej ucieczki. Pościg trwał cztery godziny; nieprzyjacieli odniosło ogromne straty w zabitych, rannych i jeńcach. Straty czarnogórsko-serbskie niewielkie.

Sprawy wojny i pokoju.

(AP.) Sekretarz państwowy Stanów Zjednoczonych zaprzecza doniesieniu, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych zamierzał wystąpić z nowymi propozycjami pośrednictwa pomiędzy mocarstwami wojującymi. Doniesienia te są zmyślane przez osoby, zmierzające do specjalnych celów.

(AP.) W Newcastle lord Haldane oświadczył, iż wielkie zalety narodowości niemieckiej zburzone zostały ich sposobami prowadzenia wojny. Cesarstwo Brytyjskie przedzielił z honoru zginie, niż pozwoli na aneksję przez Niemcy Belgii i Holandii, na pogrom Francji i porażkę Rosji. Jednakowoż — dodał minister — ostatecznie my zwyciężymy, jeśli będziemy dalej toczyli wojnę z uporczywą stanowczością, charakteryzującą naród angielski. Warunki pokoju, opracowane przez nas wespół z naszymi sprzymierzeńcami, wymagały, by duch militarny, panujący wśród Niemców, został tak zdławiony, aby potomstwo nasze było wolne od podobnego teroru.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

(AP.) Komunikat urzędowy francuski z dn. 28 b. m. (11 paźdz.) brzmi, jak następuje:

Na lewym skrzydle jazda niemiecka, która oświadczyła, iż ma punkty na rz. Lys na wschód od

Aire, odparta została stamtąd w dn. 27 b. m. (10 paźdz.) w dzień, wieczorem zaś cofnęła się do rejonu Armentières.

Miedzy Arras i rz. Oise nieprzyjacieli dokonał energicznego ataku na lewym brzegu rz. Ancres, ale nie miał powodzenia.

Pomiedzy rz. Oise i Reims posunęliśmy się nieco naprzód na północ rz. Aisne, zwłaszcza na północ-wschód od Soissons.

Pomiedzy Craonne i Reims nowe ataki Niemców zostały odparte. Na froncie pomiedzy Reims i rz. Moza nie zaszło nic istotnego.

W Woëvre Niemcy dokonali niezwykle energicznych ataków w rejonie Apremont w nocy z piątku na sobotę i w dzień w sobotę, przyczem Apremont dwukrotnie przechodził z rąk do rąk, ostatecznie jednak został przy nas.

Na prawym skrzydle w Lotaryngii, Wogezech i Alzacji nie zaszło nic nowego. Wszędzie naogół utrzymaliśmy swe pozycje.

(AP.) Z Paryża telegrafują:

DWA NIEMIECKIE AEROPLANY LATAŁY NAD PARYŻEM I RZUCIŁY 20 BOMB, KTÓRE SPADŁY W RÓŻNYCH DZIELNICACH. TRZY OSOBY SA ZABIŁE, 14 RANNYCH, PRZEWAŻNIE NA PRZEDMIEŚCIU ST-ANTOINE NA ULICY LAFAYETTE.

JEDNA BOMBA SPADŁA NA DACH KATEDRY NOTRE DAME I EKSPLODOWAŁA. Z POWODU EKSPLOZJI ZAPALIŁ SIĘ BELKA WEWNĄTRZ KATEDRY. BYŁ TO WIĘC POCISK PODPALAJĄCY.

KILKU LOTNIKÓW FRANCUSKICH WZNIOSŁO SIĘ W GÓRĘ W CELU ŚCIGANIA AEROPLANU NIEMIECKIEGO.

(AP.) Z Petrogradu telegrafują

pod datą 28 b. m. (11 paźdz.): W dzisiejszym biuletynie francuskim powiedziane było, że potyczki kawalerijskie na północ od Lens miały charakter dość chaotyczny. Jak nam komunikują z zupełną kompetentnego źródła, potyczki te miały miejsce, jak opiewa biuletyn, w miejscowości bardzo nierównej, i dlatego miały charakter nie chaotyczny, lecz nieokreślony, t. j. nie mający decydującego wyniku.

(AP.) Komunikat urzędowy francuski z dn. 28 b. m. (11 paźdz.): Sytuacja pozostaje po dawnemu. W Lassigny zdobyliśmy sztandar

niemiecki. Naogół operacje w ciągu doby były pomyślne.

(AP.) Z Petrogradu telegrafują pod datą 28 b. m. (11 paźdz.):

Upadek Antwerpii, jakkolwiek jest bardzo smutny wobec naturalnego współczucia dla zlanej krwią Belgii, na przebieg działań wojennych nie może wcale wpływać. Można nawet powiedzieć, iż uwalnia on armię sprzymierzoną od moralnego zobowiązania dążenia z pomocą obleganej twierdzy, co mogłoby w danej chwili być sprzeczne z podstawowym zadaniem sprzymierzeńców rozbicia stojącej przeciw nim armii niemieckiej. Wszystkie otrzymywane z frontu zachodniego informacje dają pełną nadzieję co do zbliżającego się rozstrzygnięcia ostatecznej najważniejszej kwestii przebiegu działań wojennych na terytorium Francji, Belgii i Lotaryngii.

Na morzach.

(AP.) Do Buenos-Aires przybył parowiec z wód afrykańskich i przwiózł 18 oficerów i 292 młotków zatonionego parowca „Cap Trafalgar” byłego niemieckiego krawownika pomocniczego. Rząd postanowił uważać przywiezionych za wojuacych i internować ich na wyspie.

(AP.) Są wiadomości, że obecnie żegluga pomiędzy Lubecką, Malmö, Göteborgiem i Kopenhagą rozwija się o tyle, iż szwedzkie towarzystwo żegluga „Holland Linie” zmuszone zostało do swych 8 parowców dokupić jeszcze dwa.

Na Dalekim Wschodzie.

(AP.) Japończycy stwierdzili fakt używania przez Niemców w Cindao kul „dum-dum”.

Bndowane trzy nowe dreadnoughty japońskie nazwano: „Jaszemiro”, „Ize” i „Ninta”.

OSTATNIE TELEGRAMY.

NA MORZU BALTYSKIM.

PETROGRAD. (AP.) 29 b. m. (12 paźdz.). Urzędownie. Morski sztab generalny donosi, że 27 b. m. (10 paźdz.) na morzu Bałtyckim zauważono ukazanie się nieprzyjacielskich łodzi podwodnych. Rano dnia tego łódź podwodna zaatakowała krawownik „Admirał Makarow”, który zatrzymał się dla oględzin podejrzanej łodzi żaglowej pod flagą holenderską. Niemiecka łódź

podwodna pchnęła do krawownika kilka min, które na szczęście poszły bokiem, nie uszkodziwszy zupełnie „Admirała Makarowa”. Dn. 28 b. m. (11 paźdz.) o godz. 2 po poł. nieprzyjacielskie łódzie podwodne znów zaatakowały — nasze krawowniki „Bojan” i „Pallada”, pełniące służbę strażniczą na morzu Bałtyckim. Pomimo, że krawowniki we właściwym czasie skierowały silny ogień artyleryjski do jednej z łodzi podwodnych, łódź tej udało się pchnąć minę do krawownika „Pallada”, na którym nastąpił wybuch i krawownik szybko zatonął z całą swoją załogą.

NA MORZU.

Petrograd. (AP.) 29 b. m. (12 paźdz.). Oddział morskiej żegluga handlowej ogłosił przepisy przepływu okrętów przez cieśninę Kerzeńską, okólnik głównego zarządu hydrograficznego o przepisach dotyczących żegluga na Bosforze oraz kopje telegramu posła rosyjskiego w Konstantynopolu, który donosi, że konsul wileński w Smyrnie zakomunikował, że zatoka Smyrńska jest bronią minami.

London. (AP.) 29 b. m. (12 paźdz.). Korespondent Petrogradzkiej Agencji Telegraficznej otrzymał zawiadomienie od rosyjskiego konsula generalnego w Londynie, że na zatopionym przez minę statku „Runo” było 185 poddanych rosyjskich, z których 38 utonęło, a jeden zmarł po wydobyciu z wody.

KATEDRA „NOTRE DAME”.

Paryż. (AP.) 29 b. m. (12 paźdz.). Według „Figaro” uszkodzenia poczynione katedrze „Notre Dame” bombami niemieckimi są bardzo znaczne. Zburzonych jest sześć przelotów, przebite sklepienie świątyni, a jeden z witrażów przeszyty kulami.

PRZECHWALKI NIEMIECKIE.

Paryż. (AP.) 29 b. m. (12 paźdz.). Od bomb, zrzuconych wczoraj rano na Paryż, zginęło 4 osoby, a rannych jest 20. Aeroplan niemiecki zrzucił również flagę i woreczek z napisem: „Zdobylimy Antwerpię, wkrótce kolej dojdzie do was”.

OCHOTNICZY WŁOSCY.

Paryż. (AP.) 29 b. m. (12 paźdz.). Liczba ochotników włoskich, wstępujących w szeregi legioniu cudzoziemskiego, wzrasta z każdym dniem. Utworzono z nich nowe oddziały pomocnicze.

SZCZEGÓŁY ZDOBYCIA

ANTWERPII.

London. (AP.) 29 b. m. (12 paźdz.). Komunikat angielskiego ministerium spraw zagranicznych. Dn. 27 b. m. (10 paźdz.) minister marynarki komunikuje, co następuje:

Na prośbę rządu angielskiego jedna brygada piechoty morskiej i dwie brygady wzmocnione oddziałem marynarki królewskiej — wszyscy pod dowództwem gen. Darisa posłani zostali przez rząd cesarski do wzięcia udziału w obronie Antwerpii. Do ostatniego poniedziałku armia belgijska i brygada piechoty morskiej pomyślnie broniła linii rzeki Nethe, lecz we wtorek rano wojska belgijskie, znajdujące się na prawym skrzydle piechoty morskiej zmuszone były cofnąć się wskutek nieudolnego ataku niemieckiego dokonanego pod przykryciem potężnej artylerji, dlatego cała obrona oddzieleni była do wewnętrznej linii fortów, pomiędzy którymi przerwy były silnie umocnione. Ustąpiona przestępca dała przeciwnikowi możliwość ustawienia baterji dla bombardowania miasta. Linia wewnętrzna obrony trzymała się w ciągu środy i czwartku. Równocześnie miasto było bezbolesnie bombardowane.

Zachowanie się królewskiej piechoty morskiej i morskiej brygady jest godne wyższej pochwały, co jest znamiennie dla oddziałów tak niedawno utworzonych. Dzięki przykryciu okopów, straty pomimo silnego ognia wynoszą, jak się zdaje, mniej niż 300 osób z ogólnej liczby 8 tysięcy. Obrona mogłaby trwać w ciągu długiego czasu, lecz nie wystarczającego na przysłanie odpowiednich sił bez szkody dla głównej sytuacji strategicznej.

Nieprzyjacieli rozpoczął również we czwartek napór na linię komunikacyjną. Wojska belgijskie broniące tej linii walczyły z wielkim męstwem, lecz stopniowo ustępować musiały przeważającemu siłom. Wobec tych okoliczności belgijskie i angielskie władze wojskowe postanowiły ewakuować miasto. Anglicy zaproponowali osłanianie odwrotu, lecz gen. Degize chciał, aby anglicy opuścili miasto wcześniej, przed ostateczną dywizją armji belgijskiej.

Po długim, nocnym marszu trzy brygady żołnierzy floty udały się pociągami z których dwie przybyły pomyślnie do Ostendy, lecz wsku-

tek jeszcze nie zupełnie wyjaśnionych okoliczności większa część pierwszej brygady została odcięta na północ od Lperenu i 2000 żołnierzy i oficerów weszło na terytorium holenderskie w pobliżu Hulst, gdzie złożyło broń, zgodnie z prawem o neutralności.

Odwrot armji belgijskiej dokonany został pomyślnie. Wszystkie morskie ciężkie działa i opancerzone pociągi zostały wywiezione.

Dalszy odwrot od Gandawy dywizji angielskiej i armji belgijskiej osłaniała silne angielskie posiłki.

Ogromna liczba ludności Antwerpii ucieka tysiącami na zachód ze zburzonego i płonącego miasta.

NA DALEKIM WSCHODZIE.

Tokio. (AP.) 29 b. m. (12 paźdz.). Gazeta „Dzi-dzi” oświadcza, że Japończycy mają decydujący głos przy rozstrzygnięciu kwestji kolonij niemieckich na oceanie Spokojnym.

Tokio. (AP.) 29 b. m. (12 paźdz.). Na kolei żelaznej Szandzińskiej japończycy zabrali 37 lokomotyw i 972 wagony. Pod Cin-dao odbywają się tylko niewielkie starcia.

Czifu. (AP.) 29 b. m. (12 paźdz.). Wskutek zajęcia przez japończyków całej kolei Szandzińskiej, dokonana została ścisła blokada twierdzy Cin-dao. Okręty angielsko-japońskie bombardowały forty „Ilitis”, splonęły koszary. Na północ od „Ilitis” zniszczony został wodociąg. Niemcy bez przerwy ostrzeliwują okręty angielsko-japońskie. Japończycy zażądali wysłania z twierdzy wszystkich niewalczących.

W PERSJI.

Urmja. (AP.) 29 b. m. (12 paźdz.). Wymiana strzałów trwa w dalszym ciągu. Pod wpływem wczorajszych wielkich strat kurdywie przebiegli i zamierzali rozejść się do domów, lecz przybycie z Turcji Szeicha Abduly z kilkuset uzbrojonymi kurdami zmieniło ich decyzję. Pod Urmją znajduje się około 1000 kurdów. W miejscowości Bałow w odległości 10-ciu wiorst znalazłono wielkie zapasy broni i patronów. Bałow jest głównym źródłem agitacji.

NOWY KURATOR OKRĘGU WILEŃSKIEGO.

Petrograd. (AP.) Rektor i zwyczajny profesor uniwersytetu doradcą, Aleksiejew, mianowany został kuratorem wileńskiego okręgu naukowego.

NAJWIĘKSZY
magazyn
w kraju
Półn.-Zach.

45722 Wilno, Wielka 73
dzisiaj wieczorem
będzie OTWARTY.

OLBRZYMI WYBÓR NAJROZMAITSZYCH

RZECZY PODRÓŻNYCH.

PODRÓŻNE ŁÓŻKA. Podróżne pudełka na szklanki i faszki.
KURTKI SKÓRZANE. Przeróżna BIELIZNA z wielb. wełny.

KOŁDRY, PŁÓTNA, BREZENTY, BUTY.

Największy Magazyn w Kraju Półn.-Zach. L. ZAŁKINDA WILNO, Wielka 73 (dom własny).

HENRYK MOŚCICKI.

DZIEJE POROZBIOROWE LITWY I RUSI

TOM PIERWSZY.

1772 — 1800.

Ze 165 ilustracjami w tekście, 2 barwnymi tablicami i mapą trzech rozbiorów Polski.

Do nabycia w Administracji „Dziejów Porozbiorowych” w Wilnie просп. 3-to Jerski № 28 oraz we wszystkich księgarniach.

Cena rb. 5 kop. 50, z przesyłką rb. 6.

DOM HANDLOWY

L. i E. METZL i S-KA

CENTRALNY KANTOR OGŁOSZEŃ

(założony w 1878 roku)

Petrograd Moskwa Warszawa.

WILNO, ul. Wielka № 96, tel. 8-86.

PRZYJMUJE OGŁOSZENIA I PRENUMERATĘ NA WSZYSTKIE P-SMA MIEJSCOWE I ZAMIEJSCOWE PO CENACH REDAKCYJNYCH.



Prosimy zwrócić uwagę!

NAJSTARSZY W WILNIE
Zakład Pogrzebowy
P. DOWBOR

ul. Wielka № 25. Tel. 18-70
Nie ma nie wspólne z ponownie otworzonym żydowskim magaz. żałobn. oraz biurom.

Własna pracownia trumien i wieńców.
CENY NAJNIŻSZE. 19036

Telef. 421-81 540-82 Petrograd, wprost cerkwi Wozniesieńskij № 27, просп. Wozniesieńskij

LECZNICA Wozniesieńska.

Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.

(Chorzy umysłowi i na cierpienia zakaźne nie są przyjmowani).
Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiadający poglądom współczesnej nauki. Przy leczeniu są pokoje oddzielne, oraz sale wspólne, — oddziały fizyko-terapeutyczny, wodolecznictwa, leczenia światłem, elektroterapii, prądy Arsonwa, gabinet rentgenowski, inhalatorjum. Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów. Na konsylium zapraszani bywają profesorowie.

DRUKARNIA

JÓZEFA ZAWADZKIEGO

W WILNIE

Ulica Suworska № 3.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBÓTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Zarządzający z długoletnią praktyką, nia praktyką, doboru i pokrzepienia w każdym domu wyznawcywa. potrzebni agenci lub agentki. Fr. 3-to Jerski 35 m. 1, od godz. 3 do 5-ej w.

Biurowo „DZIAŁACZ”
Wilno, Wielka 32, telef. 178.

Stręczy wszelką służbę do majątków i w mieście. Pośredniczy w interesach. Przeprowadza i nauka na maszynach z wyd. statutu i rekom. na miejscu. Wydać adresy wolnych mieszkań za umiarkowaną płacę. 45703

Diś rozpoznawanie i latwo idącego i pokrzepienia w każdym domu wyznawcywa. potrzebni agenci lub agentki. Fr. 3-to Jerski 35 m. 1, od godz. 3 do 5-ej w.

Praktyczny, trzeźwy, uczciwy, inteligentny człowiek, nie podległy strachom, mogący przetrwać najgorsze czasy na powierzonym mu stanowisku, mający za sobą rekomendacje bardzo poważnych osób, poszukuje posady administratora, do zarządu dużym domem, lub kilkoma domami w Wilnie. O bliższe szczegóły dowiedzieć się można u J. Otokiego w Wilnie, ul. Wileńska № 25. 45509

Wysła z druku i jest do nabycia
KSIĄŻKA INFORMACYJNA
„WILNO W KIESZENI”
(wydanie 1915 r.)
290 stron. Plan miasta Wilna.
Cena 60 kop.
Żądajcie we wszystkich lepszych księgarniach.

WYSZEDŁ Z DRUKU I JEST DO NABYCIA
„PRZEWODNIK KOLEJOWY
PO KRAJU PÓŁNOCNO-ZACHODNIM”
w cenie 25 kop. za egzemplarz.
Żądać w księgarniach i kioskach kolejowych.

BIURO PRZEPISYWAŃ
A. SKARŻYŃSKIEJ
W WILNIE,
Tatarska 12, telef. 1002.
Szybkie i dokładne wykonanie poleceń.
PRZYJMUJE UCZENICE.

D-r C. KONECZNY
po specjalizacji zagranicą. Chirurgia jamy ustnej, choroby zębów, regulowanie krzywych zębów. Stosowanie Radium i elektryczności. Nowości w sztucznych zębach. Żandarmski № 9. Godz.: 10-12 i 4-6. 39774

OGŁOSZENIA DROBNE.
Nauka i wychowanie.

Inteligentna młoda panienka, posiadająca dobrze język polski i rosyjski, z patentem rządowego zakładu, poszukuje lekcji lub korepetycji. Staro-Cherbońska 4-6. 45587

Nauczycielka z dyplomem gimnazjum rządowego poszukuje lekcji lub korepetycji. Staro-Cherbońska 4-6. 45586

Student fizyko-matematyki poszukuje korepetycji. Zamkowy zaul. 6-3. 45583

Student Uniwersytetu, posiadający rekomendację znanych domów, poszukuje lekcji lub korepetycji na wyjazd. Łaska, wo oferty przyjmują Kurjer, „Potrzebujący”. 45582

Student IV kursu poszukuje lekcji na wyjazd, 8 letnia praktyka. Zwierzyń, Sosnowa 8 m. 1. Studentowi. 45106

Interesa handl. i majątk.

Dzierżawa prowadzonej, dwa tysiące pięćset dziesięcin, pięć tysięcy rubli. Szczegóły na miejscu. Morozowa, Mińskiej gub. Wileńska, Niełubowiczowa. 45059

Kupno i sprzedaż.

Króliki rasowe młode (niebieskie) do sprzedania w Pospiesz-ko ulica Piłkna 16 druga za restauracją, dom A. Skarżyńskiego. Oglądać można w niedzielę i święta.

Owoce po cenach umiarkowanych do sprzedania w Towarzystwie Zoologicznym, Wielka 4, na pudy i fanty. 45721

Psy Saint-Bernardy 3-y letni i roczny tanio do sprzedania. Wiadomość w Kurjerze Litewskim. 45599

Posady i prace.

a) Poszukiwani

Gospodarz rutynowany, polak, kawaler, energiczny, praktyczny, z 20 letnią wzorową praktyką na roli, oraz gajęci gospodarstwa. Poszukuje posady od zaraz lub na wyjazd do Rosji. Chlubne referencje i poważne rekomendacje. Wilno, Mostowa 28, mieszcz. 7, u p. Piesłaka. 45714

b) Zaofiarowane
Potrzebni: lakaj (kredens-panna służąca, z dobrymi świadectwami. Oferty piśmiennie z dołączeniem kopii świadectw adresować: M. Brzostowski, Wileńska 23. 45715

Mieszkania.

Do wynajęcia mieszkanie o 5 pokojach z wygodami. 3-to Jerski prospekt 4-10, (1-e piętro). 45726

Dwa pokoje z utrzymaniem lub z kuchnią Kosa, Wileńska 1. 45436

Do wynajęcia mieszkanie. Ulica Kaszaniowa (b. Kaszani-ka) № 4, Prochobuńska № 11, Skopowska № 3. 45409

Mieszkanie z 3 pokoi; umeblowane, opał, telefon, uługa, przy obywatelskiej, polskiej rodzinie do wynajęcia od zaraz. Wiadomość w Kurjerze Litewskim. 45584

Potrzebne dwa pokoje umeblowane, dla dwóch panów, w okolicy Dominiakowskiej ulicy, przy spokojnej, chętniejszej rodzinie, możliwe bez dzieci. Z usług, samowarami i bezwzględnie czyste. Oferty składać Hotel Europejski. № 32. 45439